KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 19
Środa 21 czerwca 1939 r. Nr. 169
10 gr.

Strach przed wojną w Rzeszy

łagodzi rząd Hitlera budową linii obronnych na wschodzie

W całym świecie ludzie interesują się tym, co się dzieje w Niemczech, jakie panują tam nastroje. Niełatwo to zbadać, wobec terroru i groźby więzienia lub obozu koncentracyjnego za każde „nieprawomyślne" słowo. Niemcy pod rządami hitleryzmu stały się krajem zakłamania i fałszywych pozorów.

„SPACER POLAKÓW PRZEZ NIEMCY"

O rzeczywistych nastrojach można sobie wyrobić zdanie z pewnych odruchów sfer oficjalnych, wykazujących nadmierną „wrażliwość".

Niezwykle charakterystyczne są następujące fakty.

Oto we francuskim dzienniku „Le Temps" ukazał się artykuł, w którym zostały omówione zdolności bojowe naszego lotnictwa. Artykuł podawał liczby przestarzałe i wymieniał przestarzałe typy samolotów. Według tego dziennika 500 samolotów polskich poważnie może dokuczyć Niemcom (Liczbę samolotów polskich w linii bojowej sami Niemcy podają na 1600).

Artykuł ten już następnego dnia znalazł w prasie niemieckiej odpowiedź. Prasa niemiecka rozwodziła się natychmiast nad mocą obrony przeciwlotniczej, ba, powoływała się nawet na prawo międzynarodowe, zabraniające bombardowania miast otwartych. Nie pamiętali, że ich samoloty ćwiczyły się w bombardowaniu takich otwartych miast w Hiszpanii bez żadnych skrupułów i litości. Tu jednak trzeba się powołać na prawo międzynarodowe!

Tak samo traktowane są wiadomości o budowie nowej linii Zygfryda na granicy wschodniej. Te wiadomości też obliczone są na to, by wystraszonych obywateli zapewnić, że „spacer Polaków po Niemczech" nie będzie łatwy.

Polacy nie kwapią się do tych spacerów, ale nie radzimy próbować niepożądanych przechadzek do nas. Nasza armia lądowa i powietrzna jest gotowa wówczas nie tylko do odparcia ataku!

POGOTOWIE ARMII ANGIELSKIEJ

Lęk Niemców potęgują wiadomości z Anglii. Prasa niemiecka usiłowała wmówić czytelnikom, że Anglikom brak ludzi, broni, ekwipunku. Docierają jednak do społeczeństwa niemieckiego wieści, które obalają te kłamstwa.

Wiadomo powszechnie, że Anglia ma pod bronią już ponad milion żołnierzy, z tego armii regularnej 350.000, rezerwy około 200.000, armii z poboru — 100.000 oraz armii terytorialnej 460.000 ludzi. Broni Anglia ma od dawna poddostatkiem, a dodatkowo uruchomionych 60 fabryk dostarczyło już dostateczną ilość ekwipunku.

NIESMAK PO MOWIE GOEBBELSA

W tych warunkach z niesmakiem ale i z ulgą czytelnik niemiecki wyczytał sobie przemówienie „spontaniczne" p. Goebbelsa. Z niesmakiem, bo to przemówienie, które rzekomo p. Goebbels wygłosił bez przygotowania, pod wpływem entuzjazmu — przez omyłkę radia zostało nadane o 15 minut za wcześnie. Okazuje się z tego, że ta „nieprzygotowana" mowa była już zawczasu nagrana w Berlinie na płyty!

Poszła też pewnie w niesmak samego Führera. Bo jakże? Tu Wódz usiłuje wmawiać Europie, że Gdańsk to drobnostka, o którą Polska chce wywołać wojnę światową, a tu p. minister propagandy twierdzi, że Gdańsk to sprawa międzynarodowa, która decyduje o losach Europy! Sprzeczność bardzo przykra dla kierowników rządu Rzeszy. Tak też zrozumiała prasa zagraniczna. Jedno z pism francuskich pisze, że przemówienia p. Goebbelsa „ośmieszają raz na zawsze autora", a inne pismo stwierdza na podstawie tych przemówień różnice zdań wśród kierowników polityki niemieckiej.

Jeśli mówimy o uldze po przemówieniu Goebbelsa, to dlatego, że przekonali się Niemcy o chęci niezaostrzania i tak naprężonych stosunków z Polską. P. Goebbels bowiem rozwodził się o konieczności przyłączenia Gdańska do Rzeszy z powodów... kulturalnych i narodowościowych. Na ten czas najwidoczniej zapomniał o Czechach i Morawach. Szanując narodowość gdańszczan, zostaniemy przy swoich prawach w tym mieście, na co nie pomogą mowy ani p. Goebbelsa, ani nawet bardziej wymownych osobników.

NIE OBYŁO SIĘ BEZ PROWOKACJI

Z okazji wizyty Goebbelsa nie obyło się bez nowych prowokacji.

Polska nie ma nic przeciwko wizytom w Gdańsku, o ile rząd polski jest o nich powiadomiony we właściwy sposób. Mogą sobie goście mówić o kulturze, o niemieckości, nikt bowiem w Polsce nie twierdzi, że w Gdańsku nie ma Niemców. Ale gestapowcy i hitlerowcy nie mogą wytrzymać polskiego opanowania i pełnej pobłażania tolerancji. Pobili więc w piątek pracownika Rady Portu Szynkowskiego, a w sobotę technika Rady Portu Mazurowskiego oraz 2 uczniów szkoły morskiej w Gdyni. Te łajdactwa prasa niemiecka nazywa „chęcią wywołania zamieszek przez Polaków".

Dobre skutki

Państwo zaciąga pożyczki na różne cele i z różnych powodów. Jeżeli pożyczka ma na celu pokrycie istniejących niedoborów, jest tylko smutną koniecznością i jej wpływ na życie gospodarcze jest o tyle niekorzystny, o ile niekorzystnym jest każdy niedobór. Jest to t. zw. pożyczka konsumpcyjna. Ale zupełnie inaczej ma się rzecz z pożyczką inwestycyjną.

Taka pożyczka ma na celu pobudzenie życia gospodarczego do nowej fazy rozwoju, za - kładanie z pieniędzy, uzyskanych tą drogą, nowych przedsiębiorstw, udzielanie zamówień przedsiębiorstwom już istniejącym i w ogóle wszelkie go rodzaju nakłady. Wtedy pieniądze, które obywatel pożycza państwu, szybko wracają do jego kieszeni.

Pożyczka dla celów obrony przeciwlotniczej, którą świeżo pokryliśmy, jest właśnie taką pożyczką wybitnie inwestycyjną. Pieniądze, które z tej pożyczki wpłynęły, a także dary na F. O. N. i na F. O. M. już wróciły do życia gospodarczego w formie znacznych zamówień, udzielonych różnym zakładom przemysłowym.

Wzmogło to bardzo ogólną koniunkturę gospodarczą i tak w roku bieżącym mocno ożywioną. Wzrósł mianowicie w r. b. w stosunku do zeszłorocznego nasz eksport artykułów hutniczych, włókienniczych i hodowlanych i w tym samym stopniu wzrosły wpływy skarbowe z danin, podatków i monopoli. Do tego należy dodać ożywiony sezon budowlany, francuską pożyczkę elektryfikacyjną, już uzyskaną, i przewidywaną pożyczkę angielską, o którą się toczą obecnie rokowania w Londynie.

To są fakty. Jest to także dobitna, rzeczowa odpowiedź Niemcom, którym się wydaje, że mogą nas złamać „nerwowo" i gospodarczo!

Dr. Strang u Mołotowa

przedstawia ostatnie propozycje Aglii i Francji

LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain oświadczył, że we wtorek po południu ambasadorowie W. Brytanii i Francji w towarzystwie p. Stranga przyjęci będą przez premiera sowieckiego Mołotowa, któremu przedstawią propozycje angielsko - francuskie.

Ostatnia rozmowa z premierem Mołotowem odbyła się w piątek po południu, kiedy to premier sowiecki zakomunikował ambasadorom szereg uwag swego rządu w związku z przedstawionymi mu propozycjami.

W drutach kolczastych otaczających koncesję czyha śmierć!

Ameryka proponuje Japonii arbitraż

Prem. Chamberlain o blokadzie w Tientsinie

TIENTSIN. Japońskie władze wojskowe w Tientsinie ogłosiły, że od dziś w nocy przez druty kolczaste, otaczające koncesję angielską i francuską, puszczony zostanie prąd elektryczny o napięciu 220 V., aby „zapobiec incydentom".

Konsul angielski ostrzegł dziś przebywających w koncesji Europejczyków, aby nie opuszczali koncesji.

Według doniesień jednej z agencji chińskich — Japończycy zatorturowali na śmierć 7-miu Chińczyków, usiłujących dostarczać żywności do koncesji.

Dokończenie na str. 4-ej.

Czy Anglia uznaje aneksję Czech?

Rząd W. Brytanii porozumiewał się w tej sprawie również i z rządem Polski

LONDYN. W odpowiedzi na interpelację, czy decyzja rządu J. K. Mości nie uznawania aneksji Czech i Moraw przez Niemcy uległa zmianie, wiceminister spraw zagr. Butler oświadczył:

„Ambasador brytyjski w Berlinie otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego o udzielenie exequatur konsulowi generalnemu w Pradze. Powody praktyczne, dla których rząd JKMości podjął taki krok, zostały wyjaśnione przez kanclerza skarbu w debacie dnia 26 maja b. r., podczas której kanclerz wspomniał o konieczności posiadania w Pradze urzędnika, uprawnionego do udzielania wiz m. in. również uchodźcom, którzy otrzymali pozwolenie na przyjazd do Anglii.

Jakkolwiek krok ten oznacza de facto uznanie obecnego położenia w Czechach i Morawach, nie oznacza on jednak zmiany poglądów, wyrażanych w tej sprawie przez rząd JKMości.

Przed powzięciem tej decyzji rząd angielski porozumiał się z innymi rządami, zainteresowanymi w tej sprawie, a więc z rządami Francji, Stanów Zjednoczonych, Polski i Z. S. R. R.".

Wybuch bomby w Haifie

JEROZOLIMA. (ATE). W halach targowych w Haifie nieznani sprawcy rzucili wczoraj przed południem bombę, od wybuchu której zabitych zostało 18 osób, w czym 9 mężczyzn, 6 kobiet i troje dzieci, rannych zaś 24.

HAIFA. W związku z ostatnimi zamachami bombowymi został wydany zakaz opuszczania mieszkań. Wczorajszego zamachu dokonano w tym samym miejscu, w którym w lipcu ub. r. wybuch bomby zabił 40 osób.

Zgon Teresy Perlowej

W dn. 18 b. m. zmarła Teresa Perlowa (pseudonim „Teresa"), wdowa po Feliksie Perlu, jednym z założycieli i najwybitniejszych działaczy P.P.S., redaktorze „Robotnika" w czasach niewoli i w Polsce niepodległej.

Odkrywamy karty Hitlera...

Rzesza zaognia sytuację w Gdańsku

żeby sprowokować zatarg z Polską

Na jednej z ostatnich odpraw kierowników partii z udziałem przedstawicieli Wolnego Miasta Gdańska, ustalono nowy plan akcji na terenie Wolnego Miasta.

W myśl wytycznych aprobowanych przez kanclerza Hitlera, należy **na terenie Gdańska wytworzyć taką sytuację, któraby automatycznie niejako musiała doprowadzić do przyłączenia tego obszaru do Rzeszy.** W myśl tego planu należy wytworzyć sytuację zaognioną **w rejonach granicznych z** obszarem Wolnego Miasta Gdańska.

Według oświadczenia Himmlera plan ten został już częściowo wprowadzony w życie i według posiadanych informacji proces sudetyzacji ziem pogranicznych przybiera na sile, co między innymi **przejawiło się w ucieczce 8210 Niemców z Pomorza, z czego 5360 zbiegło na teren gdański, a 2850** do Prus Wschodnich. Wielu, nie bacząc na kary, wróciło już do Polski.

Senat Wolnego Miasta Gdańska otrzymał w wyniku tej konferencji nowe instrukcje, w myśl których w stałym kontakcie z ministerstwem spraw zagranicznych Rzeszy i zastępcą kanclerza, stosować ma **bierny opór wobec wszelkich zarządzeń polskich** na terenie Gdańska. Senat ma przede wszystkim przeciwstawić się odmownemu stanowisku Polski, co do wydania „sprawców zajścia" pod Kałdowem i ograniczenie liczby polskich kontrolerów celnych na terenie Wolnego Miasta.

Taktyka Senatu ma iść po linii stopniowego usuwania żywiołu polskiego w Gdańsku, przy czym cała akcja prowadzona ma być w ten sposób, by Polsce nie dać powodu do dyplomatycznej interwencji. W ten sposób pewnego dnia Polska na terenie gdańskim znajdzie się wobec sytuacji, w której nie będzie mogła według rozumowań Berlina, powołać się na konieczność obrony swych wpływów oraz interesów i praw w Wolnym Mieście. W ostatecznym razie może się wyłonić konieczność takiego zaognienia sytuacji, wobec którego Polska, bądź to na zasadzie traktatu wersalskiego, bądź też na podstawie statutu Wolnego Miasta **Gdańska będzie zmuszona wprowadzić swe siły wojskowe lub policyjne na teren Wolnego Miasta.**

W tym wypadku Niemcy stanęłyby wobec konieczności" obrony interesów ludności niemieckiej

W zakończeniu swego przemówienia, wygłoszonego do uczestników tej „odprawy gdańskiej" kanclerz Hitler powołał się na istniejące w tej sprawie porozumienie z Mussolinim, który rzekomo ja**koby wpływał na kanclerza w kie**runku odsunięcia rozwiązania sprawy **Gdańskiej na możliwie daleki** termin, zgodził się jednak w końcu ze stanowiskiem Hitlera, że kwestię tę należy rozwiązać w **momencie dyplomatycznie i militarnie dla Niemiec najkorzystniejszym.**

Na wspomnianej odprawie, która odbyła się przed dwoma tygodniami omawiano również stan pogotowia wojennego Niemiec na po**graniczu wschodnim. Przedstawiciele sztabu generalnego zapewnili** kanclerza Rzeszy o pełnej goto**wości bojowej oddziałów**, rozlokowanych wzdłuż granic Polski. Rozbudowa umocnień na wschodnim pograniczu postąpiła tak dalece naprzód, że w połączeniu z akcją broni pancernej mogą stanowić skuteczną osłonę niemieckich granic wschodnich. W dziedzinie obrony przeciwlotniczej miano rzekomo przeprowadzić tak daleko idącą reorganizację, że obecnie — jak zapewniają sztabowcy — Niemcy **są zdolne przeciwstawić się nawet połączonym siłom lotniczym pol**skim i sowieckim.

O wydarzeniach w Tientsinie

Ciekawa relacja dziennika francuskiego

PARYŻ. Wypadki w Tientsinie są śledzone z wielkim zainteresowaniem przez francuską opinię publiczną i prasę.

„Figaro" zamieszcza artykuł pod tytułem: „Co zapowiada Tientsin?". Dziennik stwierdza, że nie jest przypadkiem, iż zatarg wybuchł w chwili, która była specjalnie korzystna dla Japończyków. Poza tym należy podkreślić, że Tientsin znajduje się w sytuacji geograficznej i strategicznej bardzo dogodnej dla Japonii, która może łatwo skoncentrować swe siły morskie i lądowe. Anglicy natomiast posiadają zbyt daleko swe bazy operacyjne.

Przewóz oddziałów wojskowych z Hong-Kongu do Tientsinu może trwać około tygodnia, a z Singapore do Tientsinu nawet około 2-ch tygodni.

„Figaro" zaznacza dalej, że jedynym wielkim mocarstwem, na którego opór w Azji wschodniej napotyka Japonia — jest Wielka Brytania. Ze strony japońskiej umiano w sposób mistrzowski wykorzystać kryzys w Europie, aby podjąć akcję, której celem jest wyparcie Anglików z Azji wschodniej.

Tragedia niemieckiego małżeństwa

które usiłowało zbiec do Szwajcarii

BERN. Dzienniki donoszą o tragedii pewnego małżeństwa niemieckiego, które usiłowało przedostać się na terytorium Szwajcarii, przedzierając się przez granicę przez Scesaplana.

Gdy małżonkowie znajdowali się na wysokości 3 tysięcy metrów, mąż musiał zatrzymać się, cierpiąc z powodu zimna i wyczerpania. Żona, chcąc ratować męża, udała się w dalszą drogę, szukając pomocy.

W drodze nieszczęśliwa kobieta spadła ze skały, łamiąc sobie nogę. Ranna kobieta spędziła noc w niezwykle niezepiecznej sytuacji i dopiero rankiem następnego dnia dozorczyni schroniska Scesaplana odnalazła ją. Dozorczyni zaalarmowała posterunki ratownicze, które zajęły się ranną.

Poszukiwania męża trwały przeszło 24 godziny, zanim go odnaleziono w stanie całkowitego wycieńczenia.

Tragedia tego małżeństwa niemieckiego, a szczególnie bohaterstwo i poświęcenie się kobiety, wywołały żywy oddźwięk na łamach prasy szwajcarskiej.

Cudem uniknęli śmierci

podczas straszliwego wybuchu gazów

LONDYN. Gwałtowny pożar, jaki powstał w czasie napełniania zbiorników benzyny jednego z czterech najnowszych wodnosamolotów Imperial Airways — „Connemara" spowodował wybuch i całkowite zniszczenie aparatu. Wypadek miał miejsce w porcie lotniczym Hythe pod Southampton. Wodnosamolot „Connemara", był specjalnie zbudowany dla obs.ugi linii lotniczej ponad północnym Atlantykiem.

W czasie pożaru w samolocie znajdowało się 6 inżynierów, którzy jednak zdołali wyskoczyć z samolotu w ostatniej chwili i w ten sposób uratować życie. Jeden z inżynierów odniósł lekkie rany.

„Connemara" należał do typu wodnosamolotów czteromotorowych, ważył 20 ton i mógł zabrać 24 pasażerów. Samolot przystosowany był do lotów nocnych.

Jest praca i ziemia

dla rolników polskich w Argentynie

(Wywiad naszego przedstawiciela z nowym posłem Argentyny)

Przybył do Warszawy nowy poseł argentyński min. Gullermo de Achaval. Jest to o tyle ciekawe, że dotychczas Argentyna nie miała swego stałego posła w Warszawie. Mieszkał gdzieindziej, np. w Paryżu, Berlinie czy nawet w Pradze, a do Warszawy tylko dojeżdżał, zostawiając tu jedynie sekretarza i konsula. Obecnie, gdy znaczenie mocarstwowe Polski wzrosło, Argentyna będzie tu miała stałego posła.

Przysłany do nas obecnie p. Gullermo de Achaval był ostatnio posłem argentyńskim w Hiszpanii republikańskiej i przeżył dwuletnią zgrozę bombardowania Walencji a następnie Bercelony. Zapewnia nas jednak, że jak do wszystkiego, tak i do tego nieustannego niebezpieczeństwa można się... przyzwyczaić w końcu i poprostu przestaje się na to zważać, myśląc: „Raz kozie śmierć".

Zapytaliśmy nowego posła o możliwości emigracji do Argentyny. Odrzekł:

— Pomimo, że obecnie istnieją liczne ograniczenia imigracyjne i kontrola jest bardzo zaostrzona, by zapobiec przenikaniu do naszego kraju jednostek niepożądanych, to jednak dla polskich rolników kraj nasz stoi otworem.

Mamy obszary niezmierzone, zdatne pod uprawę, o najrozmaitszym klimacie, bardzo żyzne. Wiemy, że rolnicy polscy to ludzie spokojni, pracowici i uczciwi wobec państwa, w którym się osiedlają. Chętnie ułatwimy im osiedlenie się u nas. Ale tylko im. Nie chcemy takich, co to przyjeżdżają rzekomo jako rolnicy, ale potym się okazuje, że twarda praca na roli im nie w smak. Wracają do naszej stolicy, pięknego i bogatego Buenos Aires, gdzie rzeczywiście żyje się znacznie przyjemniej, ale gdy się ma pracę, a w mieście o nią trudno. W ten sposób powiększa się tylko ilość darmozjadów i bezrobotnych.

Kto jednak naprawdę chce pracować na roli, zawsze u nas znajdzie ziemię i pracę.

Samobójstwo b. senatora

PRAGA. Havas donosi z Pragi: Senator Wacław Johanis, jeden z przewódców b. stronnictwa socjal - demokratycznego w Czechach, popełnił samobójstwo.

Nauczyciel-Niemiec skazany za deprawację uczniów

KRÓLEWIEC. Sąd w Królewcu skazał nauczyciela Waltera Liecka za deprawację podległych mu uczuniów na 6 lat więzienia i przymusową sterelizację.

Straszna katastrofa lotnicza

LONDYN. W czasie nocnych ćwiczeń lotniczych jeden z samolotów bombowych zapalił się w powietrzu i spadł, rozbijając się doszczętnie. Piloci i radiooperator ocaleli, skacząc ze spadochronem.

Trzeci członek załogi, mechanik, zabił się gdyż spadochron nie otworzył się.

Kobiety garną się do lotnictwa

MONTREAL. W Kanadzie co raz więcej kobiet garnie się do lotnictwa po egzaminach, które nastąpią w tym sezonie, Kanada mieć będzie ok. 100 pilotek, skupiających się w 22 klubach lotniczych dominium.

Ogólnie sądzą, że gdyby koszt był niższy, to byłoby więcej amatorek przeszkolenia lotniczego, gdyż obecnie tylko osoby majętniejsze mogą sobie na to pozwolić.

Masakra na torze samochodowym

Zginął znany kierowca wyścigowy

MEDIOLAN. Jeden z najlepszych kierowców wyścigowych włoskich Emilio Villaresi zabił się wczoraj w czasie treningu na torze samochodowym w Parc Monza. Villaresi prowadził samochód wyścigowy nowego typu.

W pewnym momencie na wirażu samochód wyrzuciło poza tor. Samochód uderzył w drzewo, rozbijając się niemal doszczętnie.

Villaresi przewieziony został natychmiast do szpitala, gdzie po krótkim czasie zmarł.

W śmiertelnym uścisku

poszli na dno rzeki

Na Narwi w pobliżu miejscowości Zabłudów wyjechało spore towarzystwo na wycieczkę łodziami.

Po przybiciu do brzegu całe towarzystwo wysiadło i zaczęło się kąpać. W pewnym momencie dwie panie, nieumiejące pływać, zaczęły tonąć. Na ratunek pośpieszył Kazimierz Rogucki oraz Emilian Golecki.

Po wydobyciu na brzeg obu niewiast Rogucki zauważył, iż Golecki tonie. W czasie wydobywania go na brzeg tonący schwycił kurczowo za szyję swego wybawcę i obaj poszli na dno.

Na ratunek rzucili się wieśniacy. Po długich poszukiwaniach wydobyto martwego Goleckiego, ciała zaś Roguckiego nie udało się odnaleźć.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Wesoły Kącik

Upał

Gorąco było ostatnio.

Tak gorąco, że podobno nawet ryby w wodzie się pociły, a kury znosiły od razu jajka ugotowane na twardo.

Upał szczególnie dał się we znaki mojemu sąsiadowi, panu Gołąbkowi.

— Pojęcia pan nie ma — skarżył się przede mną — jak ja cierpię przez te upały! Czuję się, jak niemowlę — wciąż jestem mokry! Pot ze mnie ścieka strumieniami. Na ulicy, wytrzymać nie mogę!

A w domu? Jeszcze gorzej! Kiedy wracam do domu robi mi się jeszcze goręcej! To straszne co tam ten upał wyprawia!

Wchodzę do jednego pokoju i zastaję moją córkę z jakimś obcym bubkiem! Siedzi u niego na kolanach i trzyma go za szyję.

— Zuzia! Co to znaczy?!

A moja Zuzia uśmiecha się do mnie, jak by nigdy nic:

— Właśnie tego pana wczoraj poznałam! Czy tatuś wie, jak ten pan się nazywa?

— To mnie nic nie obchodzi! Jak ty się zachowujesz?

— Jak tatuś się dowie, jak ten pan się nazywa, to tatuś zrozumie! Leonku, przedstaw się mojemu ojcu.

Bubek podnosi się i wyciąga do mnie rękę.

— Zimnawoda jestem! Leon Zimnawoda!

A moja Zuzia patrzy na mnie z dumą.

— Tatuś słyszy? Zimnawoda! To jest wymarzone nazwisko na taki upał.

— Ale to jeszcze nie wystarcza, żebyś temu panu skakała na szyję!

— A gdzie mam skakać, kiedy mi gorąco? Do Zimnejwody skaczę!

Co mam z nią zrobić? Już nic nie mówię i idę do drugiego pokoju.

Kto tam siedzi? Mój spólnik Zajczyk i moja żona. Zajczyk jest bez marynarki, a moja żona czule się o niego opiera.

Krew mi uderza do głowy.

— Przepraszam — mówię gniewnie do żony — chodź ze mną na chwilę do przedpokoju!

Ona, jakby nigdy nic, wcale niezmieszana idzie za mną.

— Czego chcesz?

— Jak to? Jeszcze się pytasz? Co to ma znaczyć?

— Co?

— Nie udawaj głupiej! Opierałaś się o Zajczyka! Jak ci nie wstyd?!

Na to moja żona tylko wzrusza ramionami.

— Czego mam się wstydzić? Sam mówiłeś, że on jest „zimny drań". Więc się opieram o „zimnego drania", żeby się trochę na ten upał ochłodzić!..

Pan rozumie co się dzieje w moim domu?

I jaki rezultat? Że ja tracę zupełnie głowę i nieprzytomny idę do kuchni, gdzie urzęduje nasza kucharka, Loda.

Ni z tego, ni z owego siadam na jej kolanach.

Ona mnie spycha oburzona.

— Co pan wyprawia?! Czy pan zwariował?

I nic nie pomaga, chociaż jej tłumaczę.

— Niech Loda mi pozwoli posiedzieć. Upał mi się rzucił na mózg! Mnie jest tak gorąco, że muszę chwilkę posiedzieć na „Lodzie", żeby ochłonąć.

Napoleon Sądek

Bezsensowy atak na... złotego

Za granicą wzruszają ramionami na wyniki niemieckiej propagandy

Propaganda niemiecka wszystkimi dostępnymi środkami usiłuje nieustannie wskazywać na rzekome różne trudności w Polsce, zwłaszcza w życiu gospodarczym.

Ostatnio propaganda niemiecka podjęła swą kampanię przeciw polskiemu złotemu. Informacje z rodzaju tych, które podaje np. „Deutsche National Zeitung" są całkowicie pozbawione podstaw, będąc niczym innym jak tylko epizodem propagandy antypolskiej, uprawianej przez Niemcy. Dlatego też, jakiekolwiek oficialne deklaracje w tej sprawie ze strony Polski, są całkowicie zbędne.

Stabilizacja złotego i jak to stwierdzają nawet za granicą nie budzi żadnych zastrzeżeń. Zasady polskiej polityki monetarnej zostaną niezmienione, a sytuacja Banku Emisyjnego i Skarbu nie wykazuje nic takiego, co by mogło stabilizację naruszyć.

8 Arabów zabitych

podczas walk w Jeryho

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Jeryho doszło wczoraj wieczorem do krwawych walk pomiędzy terrorystami arabskimi, a oddziałem wojsk angielskich.

Podczas starć 8-miu Arabów zostało zabitych, 1 Arab odniósł ciężkie obrażenia, a jeden został wzięty do niewoli przez oddział angielski.

Pięcioraczki kanadyjskie

pracują dla dobra miasta!

MONTREAL. Prasa kanadyjska, pisząc o pięcioraczkach z okazji ich 5-ej rocznicy urodzin, dodaje, że majątek panienek wynosi w chwili obecnej 850 tysięcy dol.

Prasa zaznacza, że w tym roku miasteczko Callander, leżące jakby w małym kraiku, który nazywają „Quintupletland", spodziewa się 400 tysięcy turystów, którzy zostawią hotelom, restauracjom i innym przedsiębiorstwom conajmniej milion dolarów.

Tak więc panienki Dionne, już od wczesnego dzieciństwa pracują dla dobra swego miasta.

Popieraj LOPP

2 politycy francuscy o Gdańsku i Hitlerze

Dwa ciekawe wywiady przedstawiciela naszej redakcji

Bawili niedawno w Warszawie dwaj uczeni i politycy francuscy: jeden z nich — Robert hr. d'Harcourt jest profesorem germanistyki w paryskim Uniwersytecie Katolickim, a drugi — Gaston Martin, profesorem historii nowożytnej uniwersytetu w Bordeaux a zarazem szefem gabinetu ministra robót publicznych de Monzie.

Jeżeli chodzi o przekonania polityczne: pierwszy jest skrajnym prawicowcem, nacjonalistą i żarliwym katolikiem, drugi radykalnym socjalistą i podobno nawet czołowym masonem. Znamienne, że oni obaj, choć tak różnią się przekonaniami politycznymi zgadzają się w dwóch punktach: życzliwości dla Polski i potępienia hitleryzmu.

Mówi więc nam hr. d'Harcourt:

— Jestem i byłem zawsze przeciwnikiem układu monachijskiego i zapewniam pana, że nie będziemy chcieli dalej tolerować rozrostu pychy niemieckiej. Całkowicie uznajemy prawa Polski do Gdańska i głos p. Deata: „Nie będziemy się bili o Gdańsk" jest całkowicie odosobniony. Owszem, będziemy się bili... i to wszyscy!

P. Martin oświadcza:

— Jestem i byłem zwolennikiem układu monachijskiego, bo pragnąłem rozkładu Czechosłowacji, jako państwa żyjącego uciskiem mniejszości narodowych. Będąc przeciwnikiem wmieszania się Francji w wojnę o Czechosłowację we wrześniu r. ub., dziś jestem o tyle innego zdania, że przez ten czas apetyty Hitlera bardzo wzrosły i sięga łapą po Gdańsk.

Gdyby to uczynił, nikt we Francji nie zawaha się, by stanąć zbrojnie po stronie Polski. Nawet, zapewniam pana, uczyni to mój serdeczny przyjaciel Deat, który nieco się uniósł w obawie, by Francja nie została wciągnięta w wojnę zaczepną, ale jeżeli chodzi o obronę praw Polski, to stanie w szeregach armii francuskiej, jak to już uczynił podczas wojny światowej.

O hitleryźmie mówi hr. d'Harcourt:

— Mieszkałem w Niemczech wiele lat i jestem pełen uznania dla Niemców jako narodu, ale nie mam dość słów potępienia dla hitleryzmu, który uczynił ze świata wulkan dymiący, wprowadzając stan nieustannej prowokacji Ale zbyt wilczy apetyt Hitlera bardzo mu zaszkodzi. Czechosłowacja to obce ciało w organiźmie niemieckim, a wiadomo, że każde obce ciało musi prędzej czy później zgangrenizować cały organizm. Dopiero, gdy Hitler sam siebie zarżnie swym postępowaniem, a na to się zanosi, odetchnie świat i odetchną... Niemcy..

A p. Martin:

— Z narodem niemieckim można by dojść do porozumienia, ale z jego obecnym wodzem nie sposób. To człowiek nieobliczalny i nie wiadomo, do czego zaprowadziłaby jego zachłanność. Ale już przeciąga strunę. Już świat ma go dosyć. Albo się wreszcie uspokoi, albo... zostanie uspokojony.

Z prasy

Przede wszystkim

pogotowie zbrojne Narodu!

„Robotnik" podaje pełne brzmienie rezolucji politycznej Rady Naczelnej PPS. W rezolucji tej czytamy między innymi:

W momencie, gdy III Rzesza Niemiecka zagraża bezpośrednio całości i niepodległości naszego kraju, gdy ważą się losy pokoju lub wojny, Rada Naczelna PPS. oświadcza, że Partia a z nią zorganizowane masy pracujące w głębokim poczuciu odpowiedzialności za losy Polski, stoją w gotowości niesienia nawet największych ofiar gdy zajdzie tego potrzeba. W przeświadczeniu, o konieczności wzmożenia środków materialnych naszej obrony przed najazdem wroga, klasa robotnicza na wezwanie partii i bratnich organizacyj klasowych świadczy z całą bezinteresownością ze swoich często głodowych zarobków na rzecz potrzeb armii.

Wypadki roku bieżącego, w pierwszym rzędzie zabór i ujarzmienie narodu czeskiego i słowackiego oraz przesunięcie granic Niemiec na naszą niekorzyść na południu Polski i wreszcie żądania wysunięte w sprawie Gdańska i Pomorza z jednostronnym wypowiedzeniem paktów wspólnie przez Polskę i Niemcy zawartych, doprowadziły do porozumienia się Polski z państwami demokratycznymi zachodu, którego obóz demokracji polskiej stale się domagał.

Rada Naczelna, witając fakt powstania zbiorowego porozumienia Polski, Anglii i Francji w sprawie pokoju i wzajemnej pomocy przed napaścią na całość naszych granic, oczekuje rozszerzenia współpracy z państwami demokratycznymi tymbardziej, że nawet po chwilowym zażegnaniu konfliktu równowaga europejska wskutek zaboru Czech i Słowacji będzie na dal zachwiana, a Polska przez Niemcy okrążona, będzie stale w niebezpieczeństwie.

Ta międzynarodowa solidarność demokracji z Polską w jej trudnym położeniu stanowi na przekór reakcji nacjonalistycznej potężną podstawę bezpieczeństwa Polski w rodzinie wielkich i wolnych narodów. Solidarność obok zwiększenia pogotowia zbrojnego daje możność wstrzymania nietylko dalszego najazdu niemiecko-włoskiego, ale co najważniejsze stwarza warunki do usunięcia okupacji z terenów Czech, Słowacji, Albanii i kraju Kłajpedzkiego, oraz zabezpieczenia Polsce całkowitego władania własnym dostępem do morza. Solidarne zaś wystąpienie zbrojne państw porozumienia przeciwko każdej napaści Niemiec i Włoch daje jednocześnie gwarancję pełnego zwycięstwa nad gwałtem i przemocą totalizmu hitlerowsko - faszystowskiego.

Stwierdzając powyższe, Rada Naczelna oświadcza, że PPS. w swych wystąpieniach, zwłaszcza na terenie Międzynarodówki Socjalistycznej będzie dalej propagować potrzebę orężnej walki z każdą agresją i prowokacją państw osi Rzym — Berlin i będzie zwalczać wszelkie tendencje tak zw. „pacyfizmu", czy też „neutralizmu" a zwłaszcza pomysły zwołania Konferencji Międzynarodowej typu nowego Monachium. Te tendencje rozzuchwalając zaborczość Niemiec i Włoch, działają na szkodę pokoju i wolności narodów. Jednocześnie Rada Naczelna oświadczyła, że żadna choćby największa pomoc zewnętrzna nie zdoła zastąpić siły wewnętrznej i pogotowia zbrojnego narodu. I dlatego Polska musi odwołać się do żywych sił ludowych, bo tylko one są w stanie zapewnić jej obronność i bezpieczeństwo. Los Polski jest nierozerwalnie związany z podniesieniem dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Kalendarz dnia

21 Czerwca

ŚRODA

Alojzego Gonzagi.
Jutro: Pauliny B W.
Słońca wsch 3.14 zach. 10.01.
Księż. wsch. 8.16 zach. 22.14.

KRONIKA HISTORYCZNA

1226. Urodził się ks. Bolesław Wstydliwy.
1768. Ogłoszenie konfederacji Barskiej w Krakowie.
1919. Zatopienie floty niemieckiej.
1920. Odparcie bolszewików nad Dźwiną.

PRZYSŁOWIA

Przed świętym Janem,
Prosić o deszcz trzeba
Po świętym Janie
Nieproszony pada.

ZŁOTE MYŚLI

Choćbyś jak cedr libański głową sięgnął nieba —
Szacunku nie wygrozisz — zasłużyć nań trzeba.

ŻARTY

— Aleś mnie przycisnęła do muru - skarżyło wapno kieni.

RADIO

WARSZAWA I

ŚRODA, Dn. 21 6. 1939. R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty) 8.15 „Jedziemy do Darkowa" 8.25 Wiadomości turystyczne 8.30 — 11.30 Przerwa.

12.03 Audycja popołudniowa 13.00 14.15 Przerwa 14.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry salonowej 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Koncert połączonych chórów akademickich 16.45 Życie kwiatów: Narodziny kwiatu w przyrodzie — pogadanką, wygł. prof. dr. Władysław Szafer (z Krakowa 17.00 Muzyka taneczna z Cafe Paradis 18.00 Recital śpiewaczy Jerzego Gardy (baryton) 18.30 „Słynne symfonie" 19.09 Teatr wyobraźni 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna) 20.10 Odczyt wojskowy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Recital chopinowski 21.40 Nowości literackie 22.00 „Rewia filmowych pieśniarzy".

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka z płyt 14.00 Parę informacji 14.15 Muzyka kameralna Brahmsa 15.25 Pieśni polskie i serbskie 15.40 Muzyka obiadowa 16.30 „Rapsodie" — koncert popularny (płyty) 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.15 — 17.25 Przerwa 17.25 „Muzyka dawna (wieku XV)" (płyty) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.15 Fragment z książki Alfreda de Vigny: „O wielkości służby wojskowej 21.35 „Paryska Wenus" (Bachanalia) 22.00 „Trzej wirtuozi" — koncert popularny (płyty) 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Ofiarna praca kolejarzy

3800 kolejarzy mniej przy pracy

a ilość pracy wzrosła o 15 procent!

„Żołnierze transportu" — miano, jakie nadał kolejarzom polskim p. min. komunikacji płk. Ulrych — w pełni zasługuje na tę zaszczytną nazwę.

Jak żyje i pracuje 200-tysięczna armia, stanowiąca wraz z rodzinami bez mała milionową warstwę społeczną i będącą jedną z głównych grup wielkiego świata pracy w Polsce?

Rozwój gospodarstwa narodowego lat ostatnich zaznaczył się również bardzo poważnie na odcinku kolejowym. Gdy w roku 1933-im rozporządzaliśmy 24.544 klm. torów kolejowych, to w cztery lata później długość torów wynosiła już 25.058 klm., a zatem o 500 klm. więcej. W ostatnich dwóch latach przybyła jeszcze pewna ilość torów.

W znacznie większym stopniu wzrósł ruch kolejowy w tym samym okresie, głównie w pociągach towarowych, gdzie przebieg pociągów wykazał wzrost o 38,7 proc, w ruchu zaś osobowym wzrost wyniósł 5.5 proc. **Ogółem przebieg pociągów wzrósł o 17,3 miliony pociągokilometrów.** (jest to ilość pomnożona przez liczbę przejechanych kilometrów).

Zdawałoby się, że w parze z tym wzrostem ruchu kolejowego powinna wzrastać liczba pracowników kolejowych. Tymczasem ogólny stan liczebny pracowników kolejowych wzrósł o... 200 osób.

Ponieważ, jednak, z ogólnej liczby pracowników wydzielono około 4000 strażników t. zw. ochrony kolejowej, stwierdzić należy, że właściwie **zmniejszoną** ilością pracowników kolej wykonywa **o 15 proc. więcej pracy!**

A więc nie ulega wątpliwości, że kolejarze muszą pracować o wiele więcej, aby sprostać tej powiększonej sumie pracy.

— Czy zarabiają również więcej.?

— Niestety, nie!

Osławiona „ustawa jędrzejewiczowska", tak bardzo znienawidzona przez ogół pracowników państwowych, wyszczerbiła również poważnie płace zasadnicze kolejarzy. Ponieważ, jednak, płace kolejarzy składają się z niskich płac zasadniczych i szeregu „dodatków", wypłacanych różnym grupom, jak np. dodatki służbowe, godzinowe, wyrównawcze, funkcyjne, lokalne, premie osobowe ,węglowe itp., a dodatki te przechodziły szereg zmian zarówno co do swej struktury i wysokości, jak również zasięgu pracowników — trudno jest dziś uchwalić ściśle liczby porównawcze spadku zarobków Ale wyobrażenie o tych zmianach daje fakt, iż koszty osobowe w porównaniu z rokiem 1933-im zmniejszyły się o 11 proc na jeden pociągokilometr.

A zatem: **więcej pracy — mniej zarobku!**

A przecież nie słyszy się ostatnio o żądaniach pracowników kolejowych podwyższenia zarobków. **Czyżby kolejarze byli zadowoleni z obecnego stanu rzeczy?**

Z takim pytaniem zwracamy się do jednego z wybitnych działaczy na terenie życia kolejarskiego.

— Kolejarze nie są zadowoleni z obecnych swych zarobków i warunków pracy. Ale nie wysuwają obecnie żądań podniesienia płac, kierując się względami na dobro ogólnego państwa.

— W chwili, gdy państwo i naród sposobią się do obrony — ciągnie nasz rozmówca — patriotyczny kolejarz nie uważa za możliwe wysuwanie tego rodzaju żądań. Przeciwnie — kolejarze ofiarnie ciągną do kas państwowych, subskrybując Pożyczkę Przeciwlotniczą, niosąc dary na FON., fundując sprzęt wojenny dla poszczególnych formacji wojskowych.

— Mimo to — podkreśla nasz rozmówca — istnieje szereg spraw trapiących zarówno ogół pracowników kolejowych, jak również poszczególne grupy Kwestia sprawiedliwych awansów, równomiernego rozłożenia pracy, tak, aby można było którejś niedzieli pójść do kościoła, nadmierne kary, ustalenie w służbie dziennie płatnych, zatrudnianych po kilkanaście lat — oto próbka spraw, które mogłyby i powinny zostać załatwione jaknajrychlej.

Ilustracją jednej z bolączek ogólnych może być np. kwestia t. zw odszkodowań za straty kolejowe. Na porządku dziennym spotykamy zjawisko pociągnięcia do potrącania z zarobków kolejarzy równowartości strat poniesionych przez koleje np. przy wypadkach, okradzeniu przez nieznanych sprawców i tp.., pomimo, że przepisy pozwalają na to **jedynie pod warunkiem udowodnienia pracownikowi winy.**

Pracownikomi wolno wprawdzie w takim wypadku odwołać się do sądu, ale trudno sobie wyobrazić pracownika czynnej służby, któryby chętnie procesował się ze swymi władzami!

Takie dodatkowe, a nieusprawiedliwione obciążanie zarobków pracowniczych powinna jaknajprędzej ustać. Jest to sprawa, którą mogłyby bez trudu załatwić we własnym zakresie władze kolejowe.

O innych bolączkach, trapiących poszczególne grupy kolejarzy — napiszemy w następnym artykule.

(j.)

Senat gdański bał się widoku manifestujących polskich robotników

3-tysięczna rzesza Polaków w Gdańsku

na jubileuszu P. Z. Z. w Tczewie

W niedzielę przybyło do Tczewa przeszło 3 tys. Polaków z Gdańska celem uświetnienia jubileuszu Zrzeszenia Pracy przy Polskim Zjednoczeniu Zawodowym w Gdańsku, ponieważ zorganizowanie obchodu na terenie Gdańska zostało uniemożliwione na skutek sprzeciwu Senatu Gdańskiego.

M. Tczew powitało naszych Rodaków serdecznie i entuzjastycznie. Ulice przybrane były gęsto flagami o barwach narodowych. Stały wzdłuż nich zwarte szpalery mieszkańców miasta, pragnących powitać Rodaków z Gdańska.

Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele władz urzędowych i społeczeństwa z burmistrzem mgr. Jagalskim na czele. Wręczono przy powitaniu wiązanki kwiatów.

Wśród oklasków i niemilknących okrzyków na cześć Polonii Gdańskiej przybyli odmaszerowali na Rynek, gdzie przemówienie powitalne wygłosił prezes Niepodległościowców Pomorskich, p. Stręga, który w gorących słowach powitał wycieczkę, akcentując w mocnych słowach niezłomne stanowisko całego społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o utrzymanie naszych słusznych praw w Gdańsku i rozwoju naszych najżywotniejszych interesów polskich na Bałtyku.

Przemówienie to zostało przyjęte entuzjastycznie przez blisko 10-tysięczną rzeszę, zalegającą szczelnie rozległy Rynek tczewski, a szczególnie przez Polonię Gdańską, która mocne słowa prelegenta nagradzała hucznymi oklaskami.

W końcu manifestacji na Rynku odśpiewano wspólnie hymn narodowy. Z kolei odmaszerowano z Rynku do Hali Miejskiej, gdzie spożyto obiad i przy **naprawdę szczerym zbrataniu się Polonii Gdańskiej ze społeczeństwem tczewskim, wzięto udział** w koncercie i zabawie ludowej.

Arbitraż Ameryki w Tientsinie

(Dokończenie ze strony 1-ej)

LONDYN. Premier Chamberlain w Izbie Gmin złożył oświadczenie na temat sytuacji w Tientsinie. Premier oświadczył, że żądanie wydania Japończykom 4-ch Chińczyków zostało skomplikowane przez dołączenie doń szeregu spraw o znacznie większej doniosłości wchodzących w zakres ogólnej linii politycznej.

Premier Chamberlain stwierdził, że rząd japoński nie przedstawił w tej sprawie żadnych żądań oficjalnych. Premier wyraził nadzieję, że może to jeszcze nastąpić.

Minister spraw zagranicznych Halifax przyjął wczoraj ambasadora japońskiego, z drugiej zaś strony ambasador brytyjski w Tokio stara się wyjaśnić sytuację z rządem japońskim.

Rząd brytyjski w związku ze sprawą tientsińską utrzymuje łączność z rządem francuskim i z rządem Stanów Zjednoczonych.

TOKIO. Amerykański charge d'affaires Dooman odbył wczoraj rano konferencję z szefem sekcji amerykańskiej w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Dyplomata amerykański zakomunikował oficjalnie rządowi japońskiemu deklarację Cordell Hull'a, w której amerykański sekretarz stanu proponuje pośrednictwo konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Tientsinie w likwidacji zatargu japońsko - angielskiego oczywiście o ile zainteresowane rządy wyrażą życzenie.

Bezpośrednio po rozmowie z Yoszizawą, szefem sekcji amerykańskiej, Dooman przyjęty był przez ministra Aritę.

Pomimo oficjalnego stanowiska rządu japońskiego, które wyklucza mieszanie się trzecich mocarstw w tym zatargu, opinia japońska uznaje, iż Stany Zjednoczone są jedynym naturalnym arbitrem w tym wypadku.

TOKIO. Przerwane ostatnio rokowania między władzami konsularnymi Japonii i W. Brytanii na wyspie Amoy w sprawie ewentualnej reformy administracji koncesji międzynarodowej w Kulangsu mają być niebawem wznowione

Ordonka „zmartwychwstała"!

Wywiad specjalny dla naszego pisma ze znakomitą artystką

Niecnej plotce zadaje kłam Hanka Ordonówna, znakomita pieśniarka, zjawiając się nagle w Warszawie. Była nie mało zdumiona, gdy w Gdyni powitali ją dziennikarze:

— Co to? Pani zmartwychwstała? Przecież pani „nie żyje!.."

I dopiero tam się dowiedziała, że uśmiercono ją tu wraz z Jarosym.

— Jak pani spędzała życie pozagrobowe? — zapytujemy Ordonównę, ślicznie opaloną.

— Bajecznie!—odpowiada.— Już sama podróż do Ameryki i z powrotem „Batorym" — to rozkosz niewypowiedziana. A Ameryka? Wspaniały kraj, przemili ludzie, zawsze weseli, beztroscy, dziecinni. Wystawa? To już nie wiem, który cud świata. Byłam kilkanaście razy i jeszcze wszystkiego nie ujrzałam. Nasz pawilon? Bardzo godnie nas reprezentuje i podoba się zarówno zewnętrznie, jak wewnętrznie, zwiedzającym go licznie cudzoziemcom, najbardziej przepadającym za... polską restauracją, która bije wszelkie rekordy powodzenia na wystawie.

— Jak się powiodły koncerty?

— Znakomicie. Najbardziej podobała się moja propagandowa „Mapa Polski", cykl piosenek ze wszystkich dzielnic Polski w 12 kostiumach regionalnych. Polacy byli wzruszeni do łez, a Amerykanie zachwyceni. Tak sobie utorowałam drogę, że będę mogła każdorazowo tam powracać. Na razie zaś przybyłam do Warszawy, by i wam pokazać tę „Mapę Polski"...

Wzorowy Dom Ludowy

wznieśli pracownicy PKO w Buszczy

Dnia 18 czerwca br. Prezes PKO dr. Henryk Gruber w towarzystwie dyr. Osostowicza odwiedził gminę Buszcze w pow. brzeżańskim gdzie Zrzeszenie Pracowników PKO wzniosło pierwszy w Polsce wzorowy Dom Ludowy.

Gmach Domu Ludowego mieścić będzie spółdzielnię mleczarską Kółko rolnicze, Sklep spółdzielczy, Gminny ośrodek zdrowia, czytelnię, salę teatralną i inne urządzenia kulturalno - oświatowe. Oddanie tego gmachu do użytku mieszkańców kilkunastu gromad gminnych zbiorowej Buszcze nastąpić ma w jesieni br.

Prezesa dr. H. Grubera powitał w Buszczu starosta brzeżański dr Jarosz, miejscowy proboszcz ks. Zając oraz wójt Wiącek z przedstawicielami wszystkich gromad gminy.

Tabela wygranych

11 dzień ciągnienia 44 Loterii Klasowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Po 30.000 zł. nr. 62451.
Po 20.000 zł. nr. 32296 155721.
Po 15.000 zł. nr. 18111.
Po 10.000 zł. nr. 25965.
Po 5.000 zł. nr. 48335 144291.
Po 2.000 zł. nr. 120995.
Po 1.000 zł. nr. 55697 67405 85816 88952 106671 152067.
Po 250 złotych

Po Zł. 62.50

72 81 191 444 61 773 876 1135 92
228 327 642 98 806 2129 30 66 624
902 3167 214 49 56 443 791 94 958
90 4050 332 633 914 5230 644 916
6137 318 447 65 745 903 19 31 7092
98 321 413 521 49 668 806 8029 215
432 500 684 719 77 827 78 925 9044
228 492 904 10083 154 71 239 368 664
857 11000 57 132 55 81 247 82 606
928 12007 72 211 31 344 438 776 866
941 13172 413 590 652 798 939 67
14067 475 618 899 968 15004 101 241
335 84 99 481 508 36 860 906 16111
81 329 17288 367 85 498 508 13 664
848 98 961 18356 87 491 770 836 37
984 19069 118 31 597 628 58 702 833
925 20036 118 303 32 521 654 62
21038 72 288 716 78 992 22064 112
240 83 312 22 27 440 600 749 869 99
981 23111 26 238 525 40 825 24089
25288 338 65 534 752 824 917 26123
33 571 79 654 95 99 810 27 27052 80
118 333 56 437 610 16 30 769 823
57 89 28119 316 490 734 899 934 51
95 29366 407 517 821 935 30044 534
58 677 885 31023 173 320 86 697 775
83 808 37 91 32006 181 425 553 627
63 84 773 33219 367 424 54 524 61
601 9 12 850 66 986 34211 350 416 63
574 987 35218 51 390 588 646 853
36051 157 230 92 356 524 609 751
853 55 983 37266 547 97 612 38077
238 311 477 604 821 39183 88 295
127 526 40155 281 337 45 563 600 35
86 91 766 80 951 41048 60 94 170 212
48 55 397 594 798 831 909 42142 514
843 43140 340 669 866 44005 29 185
444 699 711 13 875 954 45020 37 408
99 658 724 25 994 46122 263 582 616
722 74 99 999 47187 392 433 86 663
727 807 48 79 85 48034 138 335 541
625 81 751 948 49097 455 96 703 16
854 99 50059 157 461 780 51103 41 57
344 572 709 37 872 977 52014 139
324 466 74 728 803 17 96 53010 77
155 71 219 380 440 967 54079 214 91
438 516 950 55054 130 246 60 499 603
26 753 90 879 83 84 94 934 56026 47
69 243 360 410 684 707 25 976 57337
61 85 599 679 98 58114 18 26 38 378
522 647 792 885 962 59164 311 35 452
517 94 720 68 849 60141 81 229 64
346 519 28 57 61180 82 84 85 208 63
332 70 410 627 815 970 62057 299
563 73219 84 308 694 826 978 64016
60 195 203 88 804 12 65 922 61 65280
487 684 95 793 818 998 66058 187
454 925 33 67217 406 557 751 863
68265 477 706 965 69087 142 77 89
264 343 468 85 948 61 70019 316 91
509 87 614 712 44 74 808 15 36 81
71508 25 850 924 72524 600 79 73104
447 513 683 935 74023 629 723 831
901 75063 367 509 659 995 76259 378
486 908 51 77971 78143 74 82 216
91 571 645 98 782 88 79014 118 654
766 91 80099 463 67 712 81043 70 209
27 337 539 668 996 82182 452 987
83327 519 26 62 627 42 933 84091
191 205 615 49 67 752 818 85 983
85004 213 74 99 300 694 703 86000
46 138 70 276 809 22 70 961 87087
206 63 497 501 654 700 907 46 53 99
88209 95 364 626 707 89075 140 418
54 912 90028 84 229 65 364 705
91109 68 242 609 48 826 48 922 89
92228 49 73 507 26 33 694 830 49 87
959 93136 89 472 503 690 812 17
94040 97 293 326 41 763 819 41 43
95033 73 92 201 311 493 97 837 919
96182 514 33 707 987 97001 24 42
485 562 80 81 98010 329 544 75 615
731 852 99034 182 253 717 82 903 13
56.

101201 370 457 94 660 751 64 942
101185 473 616 65 80 846 102192 260
586 814 103139 529 41 99 778 71 939
104867 946 105093 743 860 940 29
106060 189 470 75 893 941 72 107073
104 98 446 554 903 108005 168 381
418 423 27 534 835 110114 40 565
899 111376 112111 263 622 95 792
113121 365 527 769 909 98 114076
194 309 41 48 473 901 26 95 115173
237 400 47 54 878 116370 388 95 423
26 643 117203 97 912 118380 60 98
577 728 35 83 812 23 948 68 119521
679 954 120074 460 548 622 729
121122 730 969 122035 401 513 67
665 96 123549 124139 325 446 686
775 125023 131 14 299 798 903 126150
305 382 447 586 681 91 792 944
127405 876 902 128000 232 456 710
879 129262 63 361 411 539 130197
131324 433 760 854 132358 581 748
841 956 133156 282 585 677 82 723
32 47 851 134208 242 368 880 135714
54 64 830 990 136238 614 935 137013
033 065 493 712 909 139132 409 587
827 140243 396 528 814 63 141167
381 91 597 984 142150 330 642 966
143125 699 144366 599 877 900
145001 126 94 97 226 703 20 859
146186 362 535 750 65 147065 081
799 199 245 334 59 80 788 148192
737 911 32 149134 587 682 700 838
150125 205 461 75 727 814 922 97
151149 254 87 370 441 663 783 152046
030 96 315 333 778 82 90 153000 13
322 537 683 716 154093 89 312 629
753 155090 362 470 645 837 156110
241 291 354 157044 196 392 424 527
652 158446 82 526 605 68 159954 79
160166 300 763 161015 271 327 48
686 162064 92 403 890 957 163040
101 144 519 704 77 961 164296 921
75.

III ciągnienie

Po Zł. 62.50

198 651 791 848 999 1226 523 812
2090 102 389 430 880 3030 179 375
405 35 707 802 4034 785 5509 6200
7005 6 287 455 8125 424 567 92 449
9361 455 71 10657 11022 289 343 401
99 12657 995 13145 842 65 14281 745
15373 834 16003 256 497 632 17470
637 18487 611 59 716 19083 514 683
891 20287 616 701 56 21456 76 22007
197 303 414 993 23018 123 64 79 397
498 767 861 24240 386 653 25117 285
318 807 26800 8 27526 28177 215
29019 261 311 876 30819 31760 32121
539 607 33516 34063 86 531 678 35927
36138 448 948 37379 89 530 820 38092
463 39022 40061 726 55 41474 95 737
80 42005 120 403 43258 321 402 87
779 44297 341 898 45266 701 806
46178 490 594 47190 330 899 48237
461 644 739 942 49137 483 506 900
50143 97 851 51608 786 52217 22 577
602 724 53067 102 257 85 511 54011
821 55045 115 36 459 592 56502 607
48 778 89 57103 297 58110 59319 787
830 60051 153 380 424 514 991 61111
257 522 640 810 62241 318 428 94
643 737 852 84 63100 485 527 974
64082 94 237 75 584 65697 66517 48
721 883 67360 478 68346 473 522 803
974 69223 70107 282 466 93 867 956
71124 467 610 725 72287 73089 204
5 757 813 74499 542 783 983 75181
424 665 76025 68 415 77231 588 652
792 78158 86 514 758 79333 600
80154 88 375 708 20 27 898 81295
395 93 508 82214 18 648 866 83090
279 350 497 687 901 84135 486 657
777 85061 65 77 108 384 427 680 718
86133 904 87395 481 516 88138 551
89414 34 742 891 90400 22 91332 685
92120 49 57 752 997 93276 465 526
40 94354 975 95298 463 565 652 816
79 96315 793 865 947 97884 98090
332 632 922 99611.

100133 593 862 101096 93 952
102058 301 309 29 103058 104094
118 721 106441 604 93 744 981 107083
306 538 108293 731 109890 110451
80 729 890 111303 514 592 960 112496
618 113762 936 82 114910 115188 267
303 44 739 43 116021 877 986 117900
188148 723 903 119224 363 98 630
31 741 120236 644 69 121057 370 778
122039 149 497 540 623 776 925
123052 124000 125155 936 126818 76
127120 74 582 762 939 128502 20 972
89 129412 662 723 130247 51 499 745
74 131410 2 507 975 132723 800 926
133014 339 666 942 134384 87 851
135030 324 606 943 136250 631
137172 386 138158 383 139669 856
140570 860 907 141089 66 142024
143426 144018 145013 528 146080
327 491 599 709 147168 652 770 811
44 149196 278 150447 151030 78 151
391 648 995 152211 153085 154117
505 155351 452 674 926 156661 63
158128 559 946 159439 838 160640
880 161513 162048 848 999 163024
229 634 878 164331 786 95.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Po 15.000 zł. na nr. 75496.
Po 10.000 zł. na nr. 6700.
Po 2.000 zł. na nr. 106613.
Po 1.000 zł. na nr. 13491 13492 17398 59068.

Po Zł. 62.50

668 89 870 982 1087 90 568 77 665
907 99 223 808 10 3124 34 363 434 578
4406 37 670 774 866 5001 369 407 524
785 6607 7265 454 760 827 53 927
9032 358 927 10691 11320 603 814 924
12644 923 14147 332 531 786 15178
474 16084 121 308 572 837 17010 230
507 772 822 47 18030 521 19207 344
479 516 38 20060 525 41 720 21086
92 646 81 22363 704 894 23006 421
770 827 68 24107 22 873 74 24240 578
661 708 26474 534 934 27841 28190
393 781 29069 163 270 362 701 209
30025 351 564 829 31325 764 806
32155 426 634 832 72 33892 34295
534 35515 83 36187 37303 92 559 38243
543 696 39035 150 310 86 783 40401
708 965 41066 458 889 42047 78 771
43008 119 213 485 576 97 815 962
44500 39 790 45398 640 741 977 46367
463 528 47438 49030 50066 180 418
715 98 51340 463 805 82 52134 721
851 53083 139 51 476 825 934 54076
359 764 807 55596 967 56319 44 47
709 57001 93 326 723 58133 327 574
79 857 926 59211 462 74 906 60131
413 598 739 43 61122 846 921 62144
215 352 538 876 63657 752 64142 597
65064 405 810 966 66095 338 87 506
651 823 67444 706 806 915 68204 82
373 97 944 69144 533 65 600 78 73329
752 56 71530 803 72084 327 474 509
681 722 843 022 54 73319 660 994
74007 790 944 46.

75520 22 35 627 706 76261 633 716
77387 886 78793 79273 361 525 48
80481 81052 346 627 872 917 82518
72 773 83001 527 709 84046 185 407
85767 837 86365 406 87 538 40 87181
223 547 88551 98 636 89069 80 91065
107 321 482 767 92580 861 956 93188
729 94119 278 350 498 725 95283 664
96111 445 684 974 98198 219 99831
964 100474 691 101040 184 668 702
102060 103050 310 704 47 838 104327
607 105978 106116 107115 596 892
108049 318 85 99 965 109483 110308
12 493 554 853 111811 75 112214 200
48 333 655 113061 507 19 877 114096
296 908 14 115071 107 439 62 531
900 116165 397 117051 224 315
118143 406 119987 120235 121049
693 933 122693 748 862 124181 333
776 7 125026 335 450 126442 613 852
90 127493 602 753 885 128515 129211
92 497 574 692 742 130315 131055
265 79 375 999 132792 949 133398
460 638 134058 848 916 44 135052
103 422 694 136068 112 475 604 54
790 135135 253 933 139400 551 760
841 140293 466 743 141005 526
142120 200 783 143536 81 726 144413
746 991 145070 554 146162 610 14 32
711 147098 797 148904 149551 150359
644 994 151875 152045 473 656
153202 469 813 31 937 154220 757 89
155447 591 987 156138 425 548
157048 115 287 325 849 159000 30
292 160271 432 918 161155 162148 71
417 89 163310 164236 338 929.

Ciosem noża zabił narzeczoną

w czasie kłótni o rzekomą zdradę

Potworne morderstwo, mające podłoże romantyczne, miało miejsce w Rawie Ruskiej.

Mieszkaniec tego miasta 23-letni Dawid Drakier zaręczony był od dawna z Fajgą Zachzyngierówną. Początkowo panowały pomiędzy nimi idealne stosunki, wkrótce jednak młody człowiek zaczął czynić ukochanej ostre wymówki, iż zdradza go z innymi mężczyznami. Na tym tle co raz częściej powstawały pomiędzy młodymi awantury i kłótnie.

W poniedziałek rano Drakier spotkał swą narzeczoną na ulicy. Od słowa do słowa wywiązała się kłótnia, przy czym dziewczyna w ostrych słowach zarzuciła narzeczonemu wtrącać się do jej spraw.

Drakier, nie panując dłużej nad sobą, wpadł w szał i wydobywszy z zanadrza wielki nóż ugodził nim narzeczoną w piersi. Cios okazał się śmiertelny.

Zrozpaczony Drakier podniósł z chodnika ciało narzeczonej i, sądząc że żyje jeszcze, zawiózł ją do lekarza Chodorowskiego, prosząc go o ratunek.

Lekarz, po stwierdzeniu, iż dziewczyna już nie żyje, powiadomił policję, która aresztowała mordercę.

Cudowne ocalenie

lekkomyślnego pastuszka

Obok plantu kolejowego w pobliżu Sierakowic na Kaszubach pasł krowę 12-letni syn miejscowego gospodarza Wegner.

Ponieważ panował silny upał zmęczony chłopiec, siedzący pomiędzy szynami, usnął w pewnym momencie. Po pewnym czasie nadjechał pociąg osobowy, idący z Kartuz do Sierakowic.

Maszynista pociągu dostrzegł chłopca i zaczął dawać sygnały, hamując równocześnie rozpędzony parowóz. Ponieważ w tym miejscu tor jest spadzisty nie udało mu się jednak zatrzymać pociągu. W ostatniej chwili chłopiec przebudził się było już jednak za późno, by uciec spomiędzy szyn.

Wobec takiego stanu rzeczy chłopiec upadł pomiędzy szynami i pociąg przejechał nad nim, nie wyrządzając mu najmniejszej krzywdy.

Zamordowali brata

Potwornych zbrodniarzy aresztowano

Na 29-letniego Henryka Wieczorka, mieszkańca Koła, napadli onegdaj trzej jego bracia, 33-letni Zygmunt, 31-letni, Mieczysław i 26-letni Józef.

Henryk, widząc, że bracia mają wrogie wobec niego zamysły, schronił się do sąsiedniego domu i zatarasował drzwi. Bracia jednak drzwi wywalili, a dopadłszy brata tak go zmasakrowali odważnikiem żelaznym i innymi ciężkimi przedmiotami, że zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Potwornych bratobójców aresztowano.

Samolot runął w las

Dwie osoby poniosły śmierć pod szczątkami maszyny

W ub. poniedziałek wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza w miejscowości Cierpiszewo pow. inowrocławskiego. Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco.

Samolot turystyczny typu „RWD 8", będący własnością Aeroklubu Gdańskiego, spadł nagle z niewielkiej wysokości do lasu, ulegając kompletnemu strzaskaniu. Prowadzący aparat pilot inż. Zodrof doznał ciężkich obrażeń i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala, to warzyszka zaś jego p. Zena Kowalewska z Bydgoszczy poniosła śmierć na miejscu.

W chwili obecnej władze starają się wyjaśnić przyczyny tragicznej katastrofy.

ŻĄDAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

UTONĘŁO 4-RO DZIECI

W czasie kąpieli w jeziorze Smołwy obok majątku Zodyrka powż bratysławskieog utonął 11-letni Gerard Wójcicki oraz 9-letni Arkadjusz Kapustko.

W okolicy Głębokiego utonęła 10-letnia uczennica Zofia Szurpiśkówna, pod Wilnem zaś podczas kąpieli w stawie utonął 13-letni uczeń Szołudkiewicz

Po co szkolono w Gdańsku

Niemki z Polski

Podczas otwarcia nowego kursu w Gdańsku dla dziewcząt narodowości niemieckiej z Polski przemawiał Gauleiter Förster, który witając serdecznie nowy zastęp „młodych narodowych socjalistek", wspomniał, że w Gdańsku przeszkolono już do tej pory 8.000 Niemek z Polski.

Dziewczęta te są szkolone jako bony, nauczycielki języka niemieckiego, wychowawczynie. Program kursów jest jednak bardzo urozmaicony, gdyż przewiduje szereg tematów, które mają mało co wspólnego z zamierzonym zajęciem kursistek. Ten szeroki „informacyjny" program stwierdza, że kursistki są szkolone w kierunku zbierania wiadomości, mogących mieć wartość dla wywiadu wojskowego.

SPŁONĄŁ SAMOCHÓD

W Puławach nastąpił wybuch silnika samochod uciężarowego, prowadzonego przez kierowcę wojskowego. Samochód wiózł cegłę dla nowobudującego się garażu.

Mimo natychmiastowego ratunku samochód doszczętnie spłonął



Rasputin przybył do pałacu księcia Jusupowa, który podejmował go kolacją w piwnicy. W chwili, gdy książę miał podać Rasputinowi talerz z zatrutymi ciastkami — stała się rzecz nieoczekiwana.

Ręka, którą książę wysunął po talerz z zatrutymi ciastkami, nagle zdrętwiała....

W głowie powstał u niego jakiś dziwny zamęt, nie wiedział sam co się z nim dzieje...

Na szczęście, Rasputin był w tej chwili pochylony nad szklanką z herbatą, i nie zauważył, jak się książę, nagle zmienił...

I wtedy stała się rzecz najdziwniejsza...

To, czego sam Jusupow nie mógł pojąć...

Tak, jak gdyby jakaś tajemnicza, dziwna siła opanowała go na chwilę, nie pozwalając ruszyć się z miejsca.

Stało się to, czego książę nie mógł sobie wybaczyć.

Zamiast talerzyka z zatrutymi ciastkami, przysunął Jusupow talerz z ciastkami bez trucizny.

Rasputin rozpoczął szybko zajadać jedno ciastko po drugim.

— No, Grigorij Jefimowicz, jak to panu smakuje? — zapytał książę, a serce jego kurczyło się z bólu, gdy widział, jak talerzyk z zatrutymi ciastkami stoi z boku nietknięty...

— Dobre, wspaniałe... — oblizywał Rasputin żarłocznie krem i czekoladę.

Widząc, że Rasputin połyka jedno po drugim ciastka bez trucizny, że na talerzu pozostało tylko jedno ciastko, Jusupow odruchowo, nie zdając sobie sam sprawy z tego co czyni, i dlaczego tak postępuje — przysunął talerz z zatrutymi ciastkami.

— Grigorij Jefimowicz, proszę, niech pan zje to...

— Nie, nie, wystarczy, to zbyt słodkie...

Odpowiedź Rasputina uderzyła w księcia, jak grom z jasnego nieba. Czy odpowiada tak, dlatego, że wie, iż te ciastka zawierają truciznę?

Ależ nie!

Strach księcia był bezpodstawny!

I tak, jak to się zdarza z każdym żarłokiem, apetyt przyszedł w miarę jedzenia....

Nie długo trwało i Rasputin zaczął zajadać zatrute ciastka, tak jak poprzednie jedno po drugim...

Książę Jusupow wpił się weń zastygłym wzrokiem nie mogąc oderwać oczu od tego obrazu.

Oto Rasputin je już czwarte zatrute ciastko...

— Piąte...,

Szóste...

Jak zapewniał doktór Lazowert, ciankali miało działać natychmiast; do tego, Rasputin jadł nie jedno ciastko, ale wszystkie ciastka naraz.

Ale Rasputinowi nic się nie stało....

Zdumiony spogląda Jusupow na swą ofiarę, która siedzi tak nieruchomo w miejscu, przy stole i mówi, jak gdyby nigdy nic, jak gdyby wcale nie połknął groźnej trucizny.

— No, Feliks, jak widzę, twoi goścei są wciąż na górze....

— Tak, ale chyba zaraz odejdą....

— Chciałbym już zobaczyć twoją żonkę...

Goście zapewne zaraz odejdą... Napijemy się tymczasem, Grigorij Jefimowicz... — zaproponował książę rozmyślnie, aby móc napełnić winem ciemne kieliszki, zawierające truciznę. — Takiego wina ojciec na pewno jeszcze nigdy nie pił!....

Rasputin roześmiał się sarkastycznym śmiechem:

— Takietgo wina jeszcze nie piłem , powiadasz? Zapominasz, że często jem przy stole batiuszki caria?

— No, tak, ale pragnę poczęstować ojca winem z naszych własnych winnic na Krymie....

— Ach tak, to zupełnie co innego — zawołał wesoło Rasputin.

Książę napełnił dwa kieliszki, jeden dla siebie, jeden dla Rasputina. W kieliszku Rasputina znalazła się spora doża trucizny.

Obydwaj rozpoczęli pić razem

— Prosit!

— No, jak panu smakuje to wino, Grigorij Jefimowicz?

— Świetnie, świetnie... — oblizywał Rasputin swe wargi — Nalej mi jeszcze...

— Wiedziałem, że to panu będzie smakować — Napełnił książę znowu kieliszek.

— Prosit!

Rasputin zaczął, jak to było w jego zwyczaju, wychylać jeden kieliszek po drugim. I po każdym kieliszku stawał się raźniejszy, weselszy:

— Świetniet! Wspaniale!

— Grigorij Jefimowicz, zawsze namawiam do dobrych rzeczy — powiedział Jusupow, zdumiony tym, że wino nie działa wciąż.

— A tam, na górze, wciąż grają — odezwał się zniecierpliwiony Rasputin — Jak widać, goście nie chcą odejść!

— Nie, na pewno zaraz odejdą!... Nie wolno nikogo wyrzucać!

— No, oczywiście — stawał się Rasputin wciąż weselszy — A teraz, bracie, nalej mi trochę madery... Wiesz przecież, że to moje ulubione wino....

— Tak, naszykowałem je specjalnie dla ojca...

— Daj no je tutaj!

Książę Jusupow wstał, aby wziąć nowy kieliszek, do którego także wsypano truciznę.

Rasputin sprzeciwił się jednak temu i wysunął naprzód kieliszek, z którego przedtem już pił.

— Nie, nie trzeba, napełnij tego samego kieliszka!

— Tak, to niedobrze, Grigorij Jefimowicz... — namawiał go książę — Jakiś to będzie miało smak, czerwone wino z maderą?... Zawsze dobrze radzę

Nie, to mi nie przeszkadza — uparł się Rasputin. — Powiadam ci, nalej mi tu jeszcze trochę wina....

— Skoro ojciec tak każe...

Ale w tej samej chwili wpadł Jusupow na nowy pomysł, w jaki sposób podać Rasputinowi jeszcze jeden kieliszek z trucizną...

Książę ujął jedną dłonią kieliszek, aby nalać wina, ale uczynił to w tak niezdarny sposób, że kieliszek „przypadkowo" wypadł mu z ręki i złamał się na kawałki.

— Ach! — udawał Jusupow jak gdyby się sam przeraził tego, co uczynił.

Rasputin nerwowo posunął się na krześle, spojrzał na podłogę i tonem wyrzutu odezwał się do księcia:

— Zdaje się, Feliks że to bardzo zły znak... Ty chyba nie wierzysz w takie rzeczy... Jesteś niezdara!

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwabiła w podstępny sposób Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po tym wyczynie banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych i poleciła jej włożyć do kasy Jarockiego sto fałszywych banknotów stu - złotowych, a wyjąć stamtąd taką ilość prawdziwych, co też Bronka zrobiła.

Przed udaniem się z Bronką na wycieczkę na fiordy Jarocki wyjął z kasy dwadzieścia banknotów stuzłotowych z paczki, którą włożyła tam Bronka i gdy w Gdyni regulował rachunek w hotelu, okazało się ,że pieniądze są fałszywe. Został więc aresztowany i wraz z Bronką odesłano go opd eskortą policyjną do Warszawy. Jarocki przysięgał zemstę temu, przez którego miał tyle nieprzyjemności. Bronka w milczeniu przysłuchiwała się jego słowom.

Tak, kroczyła straszną drogą. Ale co należało uczynić? Jak można się uratować. Drogi powrotnej nie było... Istniało tylko jedno wyjście: śmierć...

Gdy zaś Jarocki oświadczył jej drżącym głosem, że muszą wrócić do Warszawy pod eskortą policyjną, że on jest na razie faktycznie aresztowany, Bronka histerycznie się rozpłakała.

Jarocki starał się ją uspokoić. Ale udawała, że nie może się opanować. Zresztą nie powinna teraz bygrać komedii. Poprzednie rozmyślania o bagnie, w które zabrnęła, wyciskały jej łzy z oczu. Zaczęła nawet krzyczeć, że policja nie ma prawa aresztować jej męża.

— Przecież on sam padł ofiarą oszustwa! — zawołała

— Uspokój się Broneczko... Błagam cię, uspokój się... — prosił ją Jarocki — Zrozum, miejscowa policja nie mogła inaczej postąpić. W Warszawie cała sprawa wyjaśni się.

Bronka, Jarocki i towarzyszący im policjant wsiedli w auto i udali się na dworzec. Gdy Jarocki sie dział w pociągu, który wdzierał się w ciemności nocy, immijając pola i lasy, pomyślał, że z rana nie wpadłoby mu nawet na myśl, że taka zmiana zajdzie w jego życiu. Teraz spałby w kajucie, na statku, który pruje obecnie pieniące się fale morskie.

Co za niespodziankę może człowiekowi sprawić los w ciągu jednego dnia! Teraz wraca do Warszawy, pod eskortą policjanta, jak przestępca. O, zemści się na tym, który popełnił to oszustwo! Człowiek ten drogo zapłaci za te wszystkie nieprzyjemności, jakie musiał przez niego przeżyć.

— Gdy się dowiem, kto jest tym aferzystą — mówił do Bronki — to zażądam dla niego najsurowszej kary, jaką przewiduje kodeks karny. O, gdybym go teraz ujął, tobym go zadusił własnymi rękoma! Taki łotr nie powinien żyć! Nawet więzienie jest zbyt łagodną karą dla takiej bestii.

Bronka opuściła oczy i zacisnęła silnie wargi. Ostatnie słowa Jarockiego wpiły się jej w serce, jak ostry nóż. Wszystko w niej dygotało. Jakaś siła pchała ją do zawołania: „Ja jestem tym łotrem! Ja jestem tą osobą, która nie powinna żyć!".

Co chwila przykładała chusteczkę do oczu, jak gdyby płakała. Ale w rzeczywistości nie płakała. Zastanawiała się nad tym, na kogo ma rzucić podejrzenie, kto miał być ofiarą.

Z rana przybył pociąg do Warszawy i bezpośrednio z dworca Bronka i Jarocki i policjant udali się urzędu śledczego na Daniłowiczowską. Jarocki prosił wprawdzie Bronkę, aby pojechała do domu, ale ona kategorycznie oświadczyła, że nie wróci do domu bez Jarockiego i poczeka na niego w urzędzie śledczym, aż do chwili, gdy go zwolnią.

Po przybyciu do urzędu śledczego Jarocki został odrazu przesłuchany. Przesłuchiwał go szef brygady fałszerskiej, ten sam, który prowadził dochodzenie w sprawie podrobionego czeku.

— Ostatnio mamy przyjemność często pana tutaj widywać... — rzekł ironicznym tonem.

— Tak, panie komisarzu. Również i ja doszedłem do podobnego wniosku....

— A więc, co pan może opowiedzieć o całej tej sprawie? — zapytał komisarz, który był już dokładnie poinformowany o całej tej sprawie przez gdyńską policję i miał przed sobą na stole sfałszowany banknot, przewieziony przez policjanta eskortującego Jarockiego.

— Niestety, nic, panie komisarzu. Wiem w tej sprawie nie więcej, niż pan...

— Ja przecież nic o niej nie wiem... — uśmiechnął się komisarz.

— Ja też nic nie wiem. Wyjąłem z kasy pieniądze, będąc przekonany, że są prawdziwe, — a resztę... to pan już wie.

— Tak. Ale jak pan potrafi wyjaśnić całą tę aferę? Skąd wzięły się u pana fałszywe pieniądze?

— Nasuwają mi się dwa wnioski: albo oszustwo to popełnił mój urzędnik, to znaczy kasjer mojego banku, który wręczył mi pieniądze, lub przedsiębiorstwo budowlane dało mi odrazu sfałszowane banknoty. W inny sposób nie potrafię sobie tego wyjaśnić.

— Ale gdy wyjmował pan pieniądze z kasy, sprawdzał je pan?

— Nie wpadło mi na myśl sprawdzać pieniądze, które wyjmowałem ze swojej kasy.

— Czy reszta banknotów w paczce, to również banknoty stu - złotowe?

— Tak.

— A jak pan przypuszcza, czy i tamte banknoty są sfałszowane?

— Nie mogę panu tego teraz powiedzieć. Należy to sprawdzić.

Dwaj funkcjonariusze urzędu śledczego udali się wraz z Bronką i Jarockim do jego mieszkania. Jarocki otworzył kasę. Agenci sprawdzili wszystkie znajdujące się tam pieniądze i stwierdzili, że sfałszowane banknoty znajdowały się wyłącznie w paczce, którą była owinięta banderolą przedsiębiorstwa budowlanego „Bracia Rantke".

Jarocki znów został odwieziony do urzędu śledczego, gdzie po raz drugi go przesłuchano i zatrzymano do następnego dnia, aż do decyzji sędziego śledczego, który po trzygodzinnym przesłuchaniu, zwolnił go.

Tego samego dnia zostali natomiast zaaresztowani właściciele przedsiębiorstwa budowlanego „Bracia Rantke", oraz kasjer pracujący w banku Jarockiego.

Sprawa dotyczyła przecież niecodziennego oszustwa i należało ustalić, kto jest winny. A przy ym nie chodziło tu o wykrycie jednego winowajcy, ale również kto je podrobił.

Przede wszystkim wzięto w krzyżowy ogień pytań kasjera.

— Czy sprawdził pan paczkę banknotów, którą otrzymał pan od przedsiębiorstwa „Bracit Rantke?" — zapytał kasjera szef brygady fałszerskiej. — Proszę powiedzieć dokładnie, jak to było.

— Było to, prawie przed trzema tygodniami. Dokładną datę można sprawdzić w książkach — oświadczył kasjer. — Zwrócił się do mnie urzędnik przedsiębiorstwa budowlanego, wyjął z teczki owiniętą w banderolę paczkę banknotów i podał mi ją. Nie zdejmując banderoli, przeliczyłem pieniądze. Zgadzało się.

(Dalszy ciąg jutro



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny pod redakcją Lucjusza Dury

MOTOCYKL



TRAGICZNY ZGON ZNANEGO AUTOMOBILISTY.

RZYM. Znany automobilista włoski Villoresi, zginął tragicznie podczas próbnej jazdy na wozie „Alfa - Romeo", w pobliżu Monzy.

Z panem Mazurkiem do mety

Od specjalnej wysłanniczki naszego pisma

— Hallo! Proszę pani za 45 minut ruszamy, niech pani już przyjeżdża!

— Chętnie. Tylko... na miłość Boską! Nie wiem... przecież, tak zaraz?... Jestem nieprzygotowana.

Głos rozmówcy zamilkł. Została mi w ręce słuchawka i obliczanie możliwości, jak zdążyć...

Na moją decyzję wpłynęła perspektywa jazdy z mistrzem Mazurkiem na świetnej maszynie Chevrolet.

Prędko, prędko taksówkę, no i jestem już w parku samochodowym. Park jest nieco opustoszały, gdyż wozy pierwszych kategoryj ruszyły już w drogę.

Stoją granatowe Chevrolety. Jasne włósy „jedynaczki" p. Zagórnej mienią się w słońcu.

Opalona, pogodna twarz p. Mazurka nachyla się nad maszyną Gwizdek. Szykować się!

Przed wyruszeniem w dal, minutowa rozmowa z p. Mazurkiem. Taka orientacyjna...

— Wie pani, że ja jadę, jak „wariat"?

— Tak. Wiem wszystko o panu z gazet, które słusznie roznoszą należną mu sławę.

W odpowiedzi uśmiech, który ukazał 32 białe zęby, jak ser (trudno zaiste powiedzieć o mężczyźnie, że ma zęby, jak perełki!).

Przy wyjeździe z parku do szyby samochodowej przyciskają zamorusane noski dwaj mali chłopcy — to dzieci przedmieść Warszawy, zawsze czujne na wielkie wydarzenia sportowe. Przyszły pieszo z Woli, Czerniakowskiej. Zaskrzeczały cieniutkim dyszkantem:

— Niech pan zwycięży, panie Mazurek!

Przejżdżamy przez miasto. Czeka nas „terenówka" 20 km. jakichś fantastycznych wybojów, piasku, skręconych jakby bólami ścieżek. Jednym słowem idylla!

Pan Mazurek, chcąc oszczędzić nasze głowy od gwałtownych zetknięć się z karoserią, woła co chwila:

— Uwaga!

Popularność p. Mazurka jest ogromna. Wystarczy, żeby zdaleka ukazała się maszyna z numerem 53. — okoliczni mieszkańcy, małe dzieci wołają:

— Mazurek jedzie!

— Uff, uff — to westchnienie ulgi, jakie wydarło się z naszych piersi skoro ukazała się naszym oczom szosa — Ziemia Obiecana!

Zagospodarowaliśmy się w wygodnej Chevrolecie już na dobre. Jesteśmy sobie bliscy i dobrzy znajomi. Trudy, radości i smutki raidowe zsolidaryzowały załogę. Oficjalny nastrój zamienił się w ogólną troskę o każdy wiraż, przeszkodę. To są ważne, obchodzące nas zdarzenia, wobec których bledną wszelkie fluktuacje międzynarodowej polityki.

Na trasie kładzie się nam szara, smutna Łódź. Zaciekawieni mieszkańcy ustawiają się szpalerem, by przyjrzeć się mknącej maszynie.

Tempo, tempo!... Jak fajerwerk mignął Piotrków, Radom.

Puławy. Zacina deszcz, już nie deszcz, ulewa. Wicher. Niebo złe, zgrzyta treszczy. Ma w sobie coś niesamowitego, szatańskiego ta jazda wśród starych drzew w oświetleniu błyskawic.

Myślimy, czy odbyć się ma Sabat Czarownic? okrutnych wiedźm?!

Ten odcinek drogi hr. Potocki tak określił po przebytym raidzie:

— Za Puławami to była śmierć nie jazda!

Patrzymy na pracę wycieraczek, które wahadłowym ruchem wycierają szyby. „Ucinamy" na ten temat dłuższą rozmowę z p. red. Sokoppem i p. Mazurkiem.

— Automobilizm ten niesłychany wynalazek zawdzięczamy ni mniej ni więcej tylko znakomitemu pianiście Józefowi Hoffmanowi! Ten genialny polski artysta, dyrektor konserwatorium im. Curtiusa w Filadelfii, roznoszący sławę Polski na wielkim świecie, w wolnym czasie stworzył wynalazek, którego doniosłość oceniliśmy w czasie ulewy. Warto nadmienić przy okazji, że sam Eddison chętnie rozmawiał z wielkim muzykiem na temat jego inwencji wynalazczej.

Niebo wycisnęło z siebie resztki deszczu i z poza chmur wyjrzały nieczym zalotne panienki, drżące mieszkanki nieba —gwiazdy. Chevroleta, po tej nieprojektowanej regulaminem kąpieli, pędzi dalej.

Pan Mazurek zwraca się do mnie z pytaniem:

— Jak pani czuje się w tym „pullmanie"?

— Znakomicie, ale pozwolę sobie zauważyć, że w tej chwili Chevroleta służyła mi raczej za „sleeping", gdyż nieźle przespałam się.

Za Kobryniem mamy przebyć „gruntówkę". Jest to w tej chwili dla mnie pusty dźwięk, a nie pojęcie, ale zaraz, zaraz... ten pusty dźwięk nabył niesłychanej treści, skoro p. Mazurek „machnął" „gruntówkę". Zrozumiałam po przebyciu tego „diablego terenu". Odbyliśmy mimo wszystko te 200 km., nie można powiedzieć, że bez wstrząsów, ale nie mniej bez wypadku. Ofiarą tylko, tego wymyślonego jakby przez samego Boga zła padło biedne życie psa. Pan Mazurek chciał z duszy serca ocalić stworzenie, ale nie udało się — nasze życie, całość Chevrolety— zdecydowało.

Słońce praży. Wszystko jest złote i roześmiane. W szybkości porozstawiane drzewa— tworzą zda się jedną ścianę. Do wzgórzy przytulone chaty wiejskie drzemią jeszcze, a propos „drzemią': p. Mazurek nie przymknął ani na sekundę oczu — to jasne, ale jakże bohatersko walczył ze snem p. red. Sokopp, p. mechanik. Nic, poprostu nic o sobie nie mówię, gdyż... niestety!

Augustów. Jeziora i piękno okolicy — urzekające! Chevroleta absolutnie niesfatygowana, pruje powietrze, oddycha swobodnie swoimi „płucami" t. j. motorem, kokietuje po prostu, a ni przez myśl jej nie przejdzie kaprysić, a trudno by dziwić się: kończy trasę ok. 4.500 km!

Zbliża się chwila wielkiej emocji: magiczne słowo „meta".

Pan Mazurek zwraca się do mnie z pytaniem:

— Czy pani nie jest pechowa?

— Nie, zupełnie nie Pech mnie nigdy nie prześladuje, do wypadków nie mam szczęścia — wyrzucam jednym tchem ze siebie.

— O, do wypadków, to ją mam szczęście! — śmieje się p. red. Sokopp.

— Ale z „happy endem" — odpowiadamy, mając na myśli przygodę p. Sokoppa z dyr. Krzeczkowskim.

Wreszcie wszystko już mamy poza sobą i metę i wyniki, które są już ogólnie znane.

Tak zakończył się raid o Grand Prix Polski — 1939.

Maria Wiewiórska.

Ghisalba, Grosman, Pronaszko, Marek

zwycięzcami „Grand Prix Polski"

Piękne zwycięstwo rezerwowego teamu fabrycznego Chevrolet

Wielka batalia samochodowa o Grand Prix Polski została zakończona. Jury zawodów przystąpiło do obliczania wyników, i w niedzielę ogłoszono wyniki. Zwycięstwo w poszczególnych kategoriach odnieśli: Marek, Pronaszko, Grosman i Ghisalba.

Trzech z nich otrzymało Grand Prix Polski w postaci pucharu Pana Prezydenta Rzeczp.; czwarty zwycięzca p. Pronaszko — musiał zadowolić się tylko złotym medalem, gdyż w kategorii III nie startowała wymagana ilość zawodników.

Oto szczegółowa klasyfikacja kierowców:

Kategoria wozów małych (do 1200 ccm.): 1) Ghisalba (Włochy) na „Fiat 1100 — 906.101 pkt., 2) Formanek (Czechy) na „Aero 30" — 896.937 pkt., 3) Szypuła (Polska) na „Fiat 1100" — 888.254 pkt., 4) Rahnenfeld (Pol.) na „Fiat 1100" — 871.255 pkt., 5) Szachowski (P) na „Skoda" — 835.222 pkt., 6) Prądzyński (P) na „Skoda" — 809.271 pkt., 7) Vestidello (Włochy) na „Fiat 1100" — 758.716 pkt.

Kategoria wozów średnich: (1200 — 2000 ccm.): 1) Grosman (P) na „Citroen" — 923.773 pkt., 2) Borowik (P) na „Lancia - Aprilla" — 903.318 pkt., 3) Potocki (P) na „BMW" — 901.834 pkt., 4) Penczyna (P) na „Steyer" — 886.043 pkt., 5) Tarnawa (P) na „Aero 50" — 884.333 pkt., 6) Kossowski (P) na „Fiat 1500" — 871.132 pkt., 7) Polański (P) na „Hansa" — 856.952 pkt., 8) Grętkiewicz (P) na „Fiat 1500" — 847.849 pkt., 9) Rogoziński (P) na „Citroen" — 825.822 pkt., 10) Strenger (P) na „Citroen" — 728.397 pkt., 11) Polturak (P) na „Lancia - Aprilla" — 666.884 pkt., 12) Katelbach (P) na „BMW" — 624.271 pkt.

Kategoria wozów dużych (2000 — 3000 ccm.): 1) Pronaszko (P) — 923.058 pkt., 2) Dzierliński (P) 913, 594 pkt., 3) Quatresous (Francja) — 894.967 pkt., 4) Krzeczkowski (P) 734.784 pkt. Wszyscy na wozach „Renault — Primaquatre Sport".

Kategoria wozów największych (ponad 3000 ccm.): 1) inż. Marek (P) — 964.220 pkt., 2) Mazurek (P) — 960.996 pkt., 3) Rychter (P) — 940.143 pkt., 4) Kamieński (P) — 932.266 pkt., 5) Karczewski (P) 929.830 pkt., 6) Zagórna (P) 925.848 pkt., 7) Pajewski (P) 916.600 pkt., 8) Kamiński (P) 867.147 pkt. Wszyscy na montowanych w kraju wozach „Chewrolet".

Największą niespodzianką w tabeli wyników była klasyfikacja zespołów fabrycznych. Za głównych konkurentów uchodziły teamy Fiata, Lanci, Chevroleta i Citroena.

Po zdekompletowaniu Lanci i szczególnemu pechowi teamu Citroena walka rozegrać się miała między teamem Fiata a pierwszym zespołem Chevroleta, w którego skład wchodzili znakomicy kierowcy, jak: Marek, Mazurek i Rychter.

Tymczasem szczegółowe obliczenia oddały pierwsze miejsce w ręce rezerwowego zespołu Chevroleta (Zagórna, Pajewski, Kamieński).

Powodem porażki teamu A. była większa ilość punktów karnych, które przysporzył teamowi inż. Rychter za niezapalenie silnika.

Tym sposobem zespół B. pokonał zespół A.

Klasyfikacja teamów fabrycznych: 1) „Chevrolet" zespół B. (Zagórna, Kamieński, Pajewski) 1194.1 pkt., 2) „Chevrolet" zespół A (Marek, Mazurek, Rychter) 1190 pkt., 3) „Fiat 1100" (Ghisalba, Rahnenfeld, Szypuła) 1189.35 pkt., 4) „Renault" (Pronaszko, Dzierliński, Quaresous) 1175.75 pkt., 5) „Citroen" (Grosman, Strenger, Rogoziński) 1066,45 pkt. Teamy „Skody" i „Lancii" zostały zdekompletowane.

Klasyfikacja zespołów klubowych: 1) AP (Ghisalba, Mazurek, Pronaszko) 1618.087 pkt., 2) AP (Grosman, Prądzyński, Kamieński) 1572.191 pkt., 3) Touring Klub (Marek, Borowik, Grętkiewicz) 1567.832 pkt.

Zwycięzcy kierowcy otrzymali w niedzielę z rąk prezesa AP p. wicemi nistra Piaseckiego szereg cennych nagród.

Nagroda MSZagr. przypadła Włochowi Ghisalba, nagroda MSWojsk. dla wojskowego w służbie czynnej lub rezerwie — Rychterowi, nagroda Min. Komunikacji i Robót Publiczn. — Mazurkowi, nagroda m. st. Warszawy dla warszawiaka na samochodzie polskiej produkcji lub montażu — inż. Markowi, nagroda dyr. Regulskiego dla najszybszego zawodnika — Tarnawie, nagroda Komisji sportowej A. P. — Zagórnej, nagroda „Polskiego Fiata" dla teamu samochodów monotowanych w kraju — „Chevroletowi" B.

Nagrodę pocieszenia dla najbardziej pechowego zawodnika („Puchar Goryczy") otrzymał Jan Ripper.

Poza tym trzech pierwszych zwycięzców w każdej kategorii otrzymało nagrody pieniężne po 2.500, 1.000 i 500 złotych.

Ponadto zaznaczyć należy, że p. Mazurek został udekorowany srebrnym Krzyżem Zasługi za godne reprezentowanie barw Polski za granicą.

Omówienie techniczne raidu i wypadków pozostawiamy do następnego dodatku naszego.

R. K.

Wycieczka P.T.K. na Litwę

Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu organizuje w dniu 29. 6. 39 r. z okazji Święta Morza — Zjazd do Morza.

W zjeździe mogą wziąć udział automobiliści zrzeszeni i niezrzeszeni.

Wpisowe wynosi: dla członków PT. K. zł. 15 od samochodu, a dla pozostałych automobilistów zł. 20 od samochodu.

Wpisowe obejmuje:

Plakietę oraz napisy, które będą uczestnikom Zjazdu dostarczone przez PTK.

Zgłoszenia wraz z wpisowym należy kierować do Sekreariatu Sekcji Samochodowej PTK., Warszawa, Kredytowa 5 (tel.: 654 -05), z podaniem dokładnego adresu.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu, którzy chcą wziąć udział we wspólnym obiedzie oraz mieć zapewnione kwatery, powinni w zgłoszeniu podać dokładną ilość osób oraz czas pobytu nad morzem.

Koszt obiadu wynosi zł. od osoby Kwatery z utrzymaniem od zł. 7 do 13.—

Zapisy przyjmowane będą najpóźniej do dnia 26. 6. 39 r. Zapisy na Zjazd na mecie bezwzględnie przyjmowane nie będą.

Zapisy na kwatery przyjmowane będą jedynie do dnia 24. 6. 39 r.

Meta Zjazdu otwarta będzie w dniu 29. 6. 39 r. od godz. 9-ej do 10-ej rano na 5-tym km. od Orłowa w stronę Kartuz.

O godz 10.30 rano wszystkie samochody w kolejności przybycia udadzą się korowodem do Gdyni, gdzie nastąpi defilada.

Po defiladzie samochody korowodem udadzą się do Iastrzębiej Góry, gdzie o godzinie 14-ej odbędzie się grymkhana zespołowa i indywidualna oraz zamknięcie Zjazdu.

Rozdanie nagród nastąpi o godz. 16-e-ej .

Zapisy do gymkhany przyjmowane będą również na mecie Zjazdu.

Nagrody: 1) nagroda klubowa — za największą ilość samochodów w Zjeździe, 2) nagroda klubowa za największą ilość samochodów w gymkhanie oraz szereg nagród specjalnych, które będą podane łącznie z regulaminem gymkhany

ZE ZJAZDU SAMOCHODOWEGO POLSKIEGO TOURING KLUBU.

W myśl zapowiedzianego programu w dniu 4-go czerwca 1939 r. odbył się Zjazd Samochodowy, organizowany przez Śląską Delegaturę Okręgową Polskiego Touring Klubu na XI Targi Katowickie, który wzbudził pewne zainteresowanie wśród miłośników automobilizmu.

Na zjazd zgłoszono 17 maszyn.

Zwycięstwo w Zjeździe uzyskali:

1 miejsce — kpt. Tadeusz Bronikowski, Poznań, na samochodzie BMW., przejechawszy 1.579 km., II. miejsce — Jerzy Ortman, Warszawa, samochód Lancia - Aprilia, 1.162 km. III. miejsce: Władysław Turski, Tarnów, samochód „Skoda" 204 km.

Piękne nagrody dla zawodników przeznaczyły: Targi Katowckie: zegar na biurko, F-ma „Stomil" — oponę i dktęę, F-ma „Karpaty" — srebrną szkatułkę na papierosy; Szkoła Samochodowa M. Studnicki — termos ze znaczkiem klubowym PTK i F-ma Blaschke Walotek — komplet kluczy do samochodu typu „Hazet".

Śmierć i pożary od piorunów

W czasie powrotu z pola do domu do wsi Goleniowy gm. Moskarzew, pow. włoszczowskiego podczas burzy piorun uderzył w idących Wójcika Szymona lat 65, syna jego Jana, Pytlarza Stefana, Kozłowskiego Franciszka i Sułeckiego Władysława, zabijając Wójcika Szymona na miejscu, zaś pozostali doznali poparzeń.

* * *

W czasie kopania gliny w polu we wsi Tęgobórz, gminy Irządze, pow. włoszczowskiego, został zabity przez piorun Bieniek Marian lat 24, który chwilowo ukrył się pod drzewem.

* * *

W chlew Kukulskiego Walentego we wsi Strawczynek, pow. kieleckiego, uderzył piorun i od wznieconego ognia został zniszczony dach chlewu, 2 szopy, słoma, deski, oraz udusiła się krowa, buhaj i 3 wieprze.

Straty wynoszą 1190 zł.

* * *

We wsi Ludwików, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego piorun uderzył w stodołę Rajzman Herszli, od którego stodoła spłonęła doszczętnie, oraz narzędzia rolnicze i kartofle na ogólną sumę 5.260 zł.

We wsi Korczyn, pow. kieleckiego, od pioruna spalił się chlew i narzędzia rolnicze na szkodę Józefy Łuczyńskiej wart. 260 zł.

Kina kieleckie:

Czwartek Francja Czuwa
WF. i PW Małżeństwo XX wieku
Palace: Nieustraszony
Casino nieczynne

Sromotna porażka „Gwiazdy"

W ubiegłą sobotę rozegrano w Kielcach na neutralnym boisku wielkie zawody piłki nożnej, decydujące o awansie do Warszawskiej Ligi Okręgowej pomiędzy radomskimi „Czarnymi", a warszawską „Gwiazdą". Zwycięstwo 3:0 (0.0) odnieśli „Czarni" potwierdzając że wygranie 6:3 w Radomiu nie była przypadkiem.

„Gwiazda" bardzo słaba i niewiadomo „jakim cudem" zdobyła mistrzostwo R. P. A. Warszawy.

Bramki strzelili: J. Szewczyk Nowak i Jakowienko.

Sędziował p. Hasselbusz z Warszawy.

Widzów około 2500.

Numer akt Km. 43/39

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, **Czesław MACHURA**, mający kancelarię w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że **dnia 17 sierpnia** 1939 r. o godz. 9.30 w sali Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, odbędzie się sprzedaż z publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Podgórskiego nieruchomości: gospodarstwa rolnego położonego we wsi Zawada, gminy Irządze, pow. włoszczowskiego o powierzchni 8 ha 2057 mtr. kw., w czterech oddzielnych kawałkach, których granice szczegółowe są podane w protokule opisu:

1) o powierzchni 6 ha 9351 mtr. kw. stanowi ziemię orną. Na działkę tę składa się 5 ha 7308 mtr. kw. ziemi tabelowej i ha 2043 mtr. kw. ziemi hipotecznej, pochodzącej z kolonii „Wyszki".

2) las w miejscowości „Pakonysze" o powierzchni 3451 mtr. kw.

3) łąka na „Zastawiu" o powierzchni 4480 mtr. kw.

4) łąka „Pakerzyn" o powierzchni 4687 mtr. kw.

Działka stanowiąca las niema drzewa wartościowego lecz młode krzaki.

Na podlegającej sprzedaży nieruchomości żadnych zabudowań gospodarskich niema. Nieruchomość ta ma częściowo urządzoną hipotekę na 1 ha 2043 mtr. kw. ziemi wskazanej pod 1, przy Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Kielcach oznaczona Nr 34-44 kol. "Wyszki" pow. włoszczowskiego. Zadłużenie tej części nieruchomości wykazane są w dziale IV Wyciągu hipotecznego znajdującego się w aktach egzekucyjnych.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość jest oszacowana oddzielnie część hipoteczna na sumę 3000 zł., a oddzielnie pozostałą część tabelową na 7000 zł.

Sprzedaży podlega całość, która ogólnie oszacowana została na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wynosi 7.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.000 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, sala posiedzeń.

Dnia 25 maja 1939 r.

Komornik Cz. Machura.

Oberwała się chmura

Nad wsią Dobromierz, pow. włoszczowskiego, przeszła burza z częściowym oberwaniem się chmury, wskutek czego woda zalała pola i zniszczyła zboże.

Nadto woda uszkodziła most i szosę.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **20 gr.** za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 1 ł za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.